

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Ambasada RP w Berlinie, jednostka:
Niemcy.Stosunki polityczne z Polską. Prusy Wschodnie. Przygotowania do
plebiscytu. Sytuacja ludności polskiej po plebiscycie. Raporty placówek polskich w
Niemczech, korespondencja, noty, odpisy korespondencji i oświadczeń, sygn.
474/776, k.27-28.



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE

Jeneralny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

O l s z t y n .

Na życzenie podaje odpis napadu niemieckiego w
Dąbrownie:

W nocy z dnia 15 do 16 sierpnia około 2giej godziny przyszła banda składająca się z około 30 osób, uzbrojona w broń palną, siekiery, pręt żelazny i kije przed plebanję, żądając żeby otworzono drzwi, ponieważ chcą w ręce swoje dostać księdza. Gdy im nie otworzono, wyważyli przemocą, wśród strzelania przez okna, drzwi główne, a potem rozbijając drzwi wewnętrzne, przeszukali całą plebanję.

Schroniłem się do sklepu. Tam ostatecznie wpadło kilku przemytników, opryszków, wywlekli mnie wśród krzyku i uderzeń kijami na ulicę, gdzie dalej bito mnie pięściami, kopano nogami i kilkanaście razy uderzono kolbą od karabinu i innym jakimś ciężkim narzędziem przez głowę, aż ostatecznie tracąc przytomność upadłem na bruk. Po kilku chwilach podniesiono mnie na nogi, obwieszano kolorowymi papierkami i bezskutecznie żądając, żebym śpiewał "Deutschland, Deutschland über alles", wśród szyderstw okrzyków, zbitego całkiem krwią, popychając zawleczono mnie na salę hotelu Dietricha, gdzie się odbywała zabawa taneczna towarzystwa cyklistów. Tu prawie wszyscy z podniesionymi rękami chcieli się na mnie rzucić, na szczęście Na szczęście jakiś żołnierz /wachmistrz/ stanął w mojej obronie, zarządził natychmiast opiekę wojskową i kazał mnie odprowadzić do domu.

W plebani spotkałem wielkie spustoszenie. Drzwi porozbijane, szafy i biurko porozrywane, porzucane na podłodze papiery, skorupy potłuczonych szkielek i kilka szyb wybitych. Całą gotówkę około 1700 mk. ukradziono, oprócz tego dotychczas stwierdziłem rzeczy ukradzionych około 1800 mk.

Kilka pań, które bawiły u mnie w gościnie znieważono, a mianowicie bratową moją, niewiastę 65 letnią, bito po twarzy, a żonę mego bratanka postrzelono w ramię.

Policeja, w osobie burmistrza miejscowego, na wezwanie się wstawiła, spisała protokoły i na tem koniec. Już dziesięć dni minęło od napadu, a bandyci, pomiędzy którymi niektórych poznano, chodzą sobie na wolności chełpiąc się z swego czynu, odgrając się powtórny napadem na mnie i na innych.

Cały napad nie był może chwilowym pomysłem jakiejś szajki pijackiej, ale imprezą dobrze obmyślaną i doskonale zorganizowaną. Wynika to z następujących danych:

Już od kilku tygodni dochodziły mnie pogłoski, że zamierza się urządzić na mnie napad; Przed wejściem na plebanję obstawiono wszystkie ulice prowadzące do plebanji strażami, które nie miały przepuścić nikogo, dalej całą plebanję obstawiono posterunkami, ażeby się stamtąd nikt nie wymknął. Wśród napadu sły-
szalem wciąż słowa komendy i wszyscy mieli wrażenie iż całą wyprawą dowodził jeden główny herszt.

Wśród Polaków w Dąbrownie i okolicy panuje wielka ~~tr~~ trwoga, gdyż wśród dnia napadają Niemcy na spokojnych przechodniów polskich. Tak n.p. w sobotę d. 14. sierpnia tuż przy Dąbrownie zatrzymano powózkę gospodarza Kliniewskiego z Duż. Lewańdu i jego, jako też gospodarza Ukleja, ciężko pobito.

W nocy z soboty na niedzielę d. 22. sierpnia napadnięto gospodarza Grosza w Staremmieście /Altstadt/ powiat Ost-ródzki, i potłuczono mu wszystkie sprzęty domowe. Pan Grosz z rodziną przedtem zdążył umknąć w pole.

To kilka tylko zdarzeń pomiędzy całemi dziesiątkami, a władze policyjne na to wszystko patrzą spokojnie.

Ks. Zi e m k o w s k i.
prob.

Tymczasowo w Gietrzwałdzie, dnia 25. sierpnia 1920 r.